

TANGO

Sławomir Mrożek

Rodzina Mrożka

Jan Kott

W dwa tygodnie po ukazaniu się „Dialogu” z „Tangiem” Mrożka spotkałem w bramie żonę mego przyjaciela, znakomitego astrofizyka. „Wspaniały ten Mrozek” powiedzieliśmy sobie na przywitanie. A potem, jak zwykle, zaczęliśmy mówić o córkach. „Jak twoja?” zapytała żona przyjaciela. „Niemożliwa. A twoja?” - powiedziała żona przyjaciela. I dodała: „Ale niemożliwe to są właściwie nasze domy. Bo to nie są domy dla dzieci”. „Mrozek” powiedziałem. „Mrozek” powiedziała żona przyjaciela (...).

(...)Witkacy przyszedł za wcześnie, Gombrowicz jest obok, Mrozek pierwszy przyszedł w samą porę. Nie za wcześnie i nie za późno. I to na obu zegarach: polskim i zachodnim. Z Witkacego jest w „Tangu” salon, rewolwer, drań w salonie i trupy w salonie. Z Gombrowicza jest język i podstawowe opozycje filozoficzne i psychologiczne. Ala ma w sobie coś z Młodzianówny, Stomil jest po gombrowiczowsku nie zapięty. Z Witkacego wywodzi się przeświadczenie, że artysta jest papierkiem lakmusowym swojego czasu. „Artyści to zaraza. Oni pierwsi nadgryźli epokę”. Przeświadczenie to dzieli ze Stomilem wielu wybitnych mężów stanu, jak np. Eisenhower i Truman. Z Gombrowicza jest walka formy z nijakością, konwencji z rozmaraniem. Gombrowiczowska jest absolutna niemożność, w którą zapada Artur, po gombrowiczowsku jest upupiony wujcio Eugeniusz. (...)

Artur rozpiętym starszym panom z ich starczo-dziecinny nonkonformizmem przeciwstawia gombrowiczowską formę. Forma to jest styl. Styl, to są meble dziadków. Meble dziadków skupują i sprzedają antykwariusze. Ostatnio szukają zielonych gazowych latarni albo secesyjnych naftowych lamp. Artur ojca ubiera w cylinder, wujcia w gorset, babcię w balową suknię sprzed pół wieku, narzeczonej każe wystąpić w welonie. Młodzi kłękają, gramofon gra marsza weselnego Mendelssohna, babcia Samozwaniec daje młodym błogosławieństwo, uroczystość kończy ślubne zdjęcie. Ale żadnego zdjęcia nie będzie. Stary pudełkowy aparat fotograficzny nie działa. Latają mole, czuć naftalinę. Stara forma okazała się martwa. Reifikacja przedmiotów nie nastąpiła. Socjologowie o tym dobrze wiedzą, formy i przedmioty, które raz powędrowały do antykwariatu, rosną w cenę, ale już nami nie rządzą.

Buffo Mrożka jest jednoznaczne. Jego serio jest o wiele trudniejsze do rozszyfrowania. Osobiście przypuszczam, że Mrozek widzi swój świat także w perspektywie katastrofy. Ale ten katastrofizm jest inny, niż u Witkacego. Jak zawsze u Mrożka dwuznaczny i ironiczny. Artur jest przecież także Hamletem. Chce naprawiać świat. (...) Artur jak Hamlet jest ostatnim z ideologów i jak Hamlet w tym teatrze okrucieństwa z Shakespeare'a a i z Artauda jednocześnie zginie zamordowany. Po nim przychodzi Fortynbras (...)

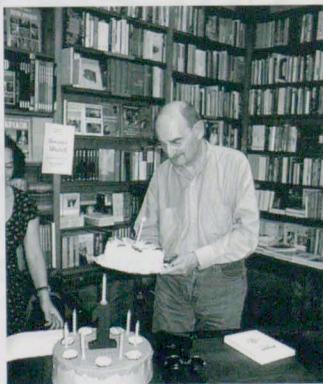
(„Dialog”, nr 4/1965)



Sławomir Mrozek

„Wprawdzie śmiałem się na rozmaite sposoby, i głośno, i cicho, i biologicznie i intelektualnie, niemniej jednak mój śmiech nie dochodził do samego środka. Należę do pokolenia, którego śmiech zawsze bywa zaprawiony ironią, goryczą, czy rozpaczą. Zwyczajny śmiech, śmiech dla śmiechu, pogodny i bez problemów, pocieszenia gra słów to wydaje nam się jakby nieco staroświeckie i budzi zazdrość”

Dramatopisarz, satyryk, prozaik, rysownik. Urodził się w 1930 roku. Debiutował jako dziennikarz w 1950 roku reportażem w „Przekroju”; pracował także krakowskim „Dzienniku Polskim” i „Życiu Literackim”. W 1959 r. zamieszkał w Warszawie, a od 1963 r. za granicą we Włoszech, Paryżu i Meksyku. Do Krakowa powrócił w 1996 roku. Był współpracownikiem teatru studenckiego Bim-Bom w Gdańsku, w różnych gazetach i czasopismach prowadził satyryczną rubrykę „Postępowiec”. Satyryczno-groteskowy charakter miały także jego opowiadania pisane od lat 50-tych (najbardziej znane to „Słoń” i „Wesele w Atomicach”). Jako dramaturg debiutował Sławomir Mrozek w 1958 jednoaktówką „Policja”. Ten utwór i następne przyniosły mu ogromną popularność, ponieważ pokazywał w nich absurdy socjalistycznej rzeczywistości. Ale tropił także i wyśmiewał banalne, najczęściej postromantyczne, stereotypy kształtujące świadomość Polaków. „Tango”, „Indyk”, „Rzeźnia”, „Václav”, „Emigranci”, „Garbus”, „Miłość na Krymie” to tylko niektóre z tytułów dramatów najczęściej granych na scenach polskich i zagranicznych. Tłumaczony na kilkanaście języków był obok Stanisława Lema najpoczytniejszym polskim pisarzem współczesnym na świecie.



Myśli i sentencje

Tam-tam: odpowiedź, jaką da nam Murzyn-jąkała zapytany o drogę.

Obsesja: sesja nad rzeką Ob.

Śnieg: woda w proszku.

Hasło postkomunizmu: „Ludzie wszystkich planet, łączcie się!”

Ziemia posiada kształt balona. Kto go z niej zrobił?

Nie w każdej muszli słychać morze.

Przewisko wśród literatów: „Ty brudnopisie!”

Samobójstwo: jeżeli ktoś przyłoży sobie do głowy pistolet zamiast słuchawki telefonicznej.

Światowiec, gdy umrze: zaświatowiec

Dusza to dziura w bycie. Niektórzy wierzą, że można nią przejść aż na drugą stronę.

Teraźniejszość znów tylko polega na wyobrażaniu sobie siebie w przyszłości, czyli nigdzie.

Sławomir Mrozek



Mecenas sezonu teatralnego



ELEKTRONIA TURÓW S.A.

Sponsor:



Patronat medialny



AR

**TEATRU im. CYPRYJA I NORWIDA
w JELENIĘJ GÓRZE**

Zamówienia na bilety przyjmuje

Nr: 537
Biuro Promocji i Organizacji Widowni, tel. 64 28 130,

e-mail widownia@teatrjgora.pl

Kasa teatru czynna od wtorku do piątku w godz. 9-16
oraz na godzinę przed spektaklem

Redakcja programu: Katarzyna Klem

Opracowanie graficzne: Jerzy Kurowski

Rysunki w programie, autorstwa Sławomira Mrożka, pochodzą z książki
"Sławomir Mrożek Rysunki", Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1982.